# Porządek z chaosu: Jak konflikt na Ukrainie przyniesie korzyści globalistom



Istnieje prawdopodobieństwo, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy nastąpi bezpośrednie zaangażowanie militarne USA na Ukrainie, przy czym Rosja teraz otwarcie popiera i uznaje grupy separatystyczne w regionie Donbasu na wschodnim krańcu kraju i najwyraźniej rusza na pomoc militarną separatystom. To nie pierwszy raz, kiedy Rosja wysłała jednostki wojskowe na Ukrainę, ale po raz pierwszy od 2014 roku i aneksji Krymu groźba działań zbrojnych jest jawna, a nie ukryta.

Kiedy wybuchnie konflikt, zobaczysz rój relacji medialnych w krajach zachodnich, które próbują nakreślić złożoność stosunków między Rosją a Ukrainą od upadku Związku Radzieckiego, ignorując jednocześnie pewne niewygodne prawdy. Zobaczysz, jak wiele z tych historii konstruuje narrację, która następnie nadmiernie upraszcza sytuację i przedstawia Rosję jako potwornego agresora. Celem będzie przekonanie opinii publicznej, że nasze zaangażowanie na Ukrainie jest moralną i geopolityczną koniecznością. Będą próby zdobycia przychylności Amerykanów i wezwanie do wysłania tam amerykańskich żołnierzy. Joe Biden będzie na czele tego nacisku.

Impuls do konfrontacji jest oczywiście zakorzeniony w decyzji

zachodnich mocarstw i ukraińskich urzędników z 2009 roku o rozważeniu członkostwa tego kraju w NATO. Większość działań Rosji w kontaktach z Ukrainą można zawdzięczać zaangażowaniu NATO w regionie, w tym rosyjskiej inwazji na Krym w 2014 roku. Ze strategicznego punktu widzenia ma to sens. Wyobraź sobie, że Meksyk nagle ogłosiłby, że przystępuje do sojuszu wojskowego z Chinami i że chińskie zasoby wojskowe zostaną przeniesione w pobliżu południowej granicy USA? Prawdopodobnie nie skończyłoby się to dobrze.

Oczywiście Rosja ma za sobą historię obłudnych zachowań, jeśli chodzi o zaangażowanie w sprawy sąsiadów. Na przykład zaledwie kilka miesięcy temu Kazachstan miał do czynienia z masowymi protestami, które zdaniem rządu były spowodowane „zagraniczną manipulacją". Ale aby uzasadnić to twierdzenie przedstawiono zero dowodów. Twierdzenie to wystarczyło jednak, aby zracjonalizować rozmieszczenie 2300 rosyjskich żołnierzy za granicę celem stłumienia protestów.

W rzeczywistości obywatele Kazachstanu byli niezadowoleni z powodu gwałtownego wzrostu inflacji i wysokich cen gazu, które nadal miażdżą klasę średnią i biedę (brzmi znajomo?). W 2019 roku tylko 4% populacji żyło poniżej oficjalnej granicy ubóstwa. W 2020 roku liczba ta eksplodowała do 14% populacji. Dokładne liczby na 2021 r. są trudne do znalezienia, ale prawdopodobnie poziomy ubóstwa są obecnie bliższe 16%-20%. Przyczyny niepokojów społecznych były oczywiste i uzasadnione, ale protestujących Kazachów oskarżano o to, że są pionkami obcych wrogów. Jak zauważyłem ostatnio w wielu artykułach, jest to typowa strategia skorumpowanych rządów próbujących utrzymać władzę, gdy ludzie powstają i buntują się z uzasadnionych powodów.

Ponownie, wyobraźcie sobie, że kanadyjski rząd pod rządami Trudeau poprosiłby o pomoc wojskową USA w rozproszeniu protestów kierowców ciężarówek przeciwko jego drakońskim nakazom szczepień? Musimy przyjrzeć się tym decyzjom w kontekście, aby zrozumieć, jak naprawdę są one szalone.

Jak na ironię, Rosja z radością wspiera niepokoje separatystów na Ukrainie, pomagając jednocześnie uciszyć niepokoje w Kazachstanie. Należy pamiętać o tym wzorcu, ponieważ pomoże to zrozumieć, w jaki sposób wydarzenia wokół Rosji odzwierciedlają globalny trend, który może wpłynąć na Amerykanów w przyszłości.

Za bałagan dyplomatyczny między Ukrainą a Rosją można częściowo obwiniać obie strony, i to jest ten rodzaj historycznej dwuznaczności, w którym globaliści mają tendencję do rozkwitu. Mgła wojny pomaga przesłonić działalność establishmentu i często ludziom trudno jest zobaczyć, kto naprawdę czerpie korzyści z chaosu, dopóki nie jest za późno. Uważam, że problem Ukrainy jest przynajmniej częściowo zaprojektowany i zaprojektowany jako pierwsze domino w łańcuchu zamierzonych kryzysów.

Nie sądzę, aby globaliści mieli coś wyjątkowego w konflikcie na Ukrainie; równie dobrze mogliby próbować zainicjować regionalną wojnę na Tajwanie, w Korei Północnej, Iranie itd. Istnieje wiele krajów z beczkami prochu, które kultywują od kilkudziesięciu lat. Nie powinniśmy przesadnie koncentrować się na tym, kto ponosi winę między Ukrainą a Rosją, powinniśmy skoncentrować się na skutkach, które wynikną z jakiejkolwiek poważnej regionalnej katastrofy oraz na tym, jak globaliści wykorzystują takie katastrofy do dalszego programu całkowitej centralizacji władzy.

Scenariusz ukraiński mógłby być łatwo rozbrajany, gdyby obie strony podjęły pewne podstawowe środki dyplomatyczne, ale tak się nie stanie. Przedstawiciele NATO mogliby cofnąć się o krok od dążeń do dodania Ukrainy do swoich szeregów. Stany Zjednoczone mogą przestać wysyłać na Ukrainę gotówkę i broń, w wysokości 5,4 miliarda dolarów, od 2014 roku. Tylko w 2022 roku do tego kraju wysłano ponad 90 ton sprzętu wojskowego. Rosja mogłaby przestać wysyłać do Donbasu tajne jednostki do operacji specjalnych i chętniej podchodzić do stołu negocjacyjnego w celu omówienia rozwiązań dyplomatycznych.

Powodem, dla którego te rzeczy się nie zdarzają, jest to, że nie pozwalają im się wydarzyć pośrednicy za kurtyną.

Wszyscy jesteśmy świadomi wpływów globalistycznych stojących za przywódcami USA i NATO, regularnie przedstawiamy tego niezaprzeczalne dowody. Zamiłowanie Bidena do instytucji globalistycznych jest dobrze znane. A co z Rosją?

W alternatywnych mediach i ruchu wolnościowym są tacy, którzy fałszywie wierzą, że Rosja jest antyglobalistyczna – nic nie może być dalsze od prawdy. Podobnie jak w przypadku wielu przywódców politycznych, Putin czasami używa antyglobalistycznej retoryki, ale jego relacje opowiadają inną historię. W pierwszej autobiografii Putina, zatytułowanej „Pierwsza osoba", z sentymentem omawia swoje pierwsze spotkanie z globalistą NWO Henrym Kissingerem jako członek FSB (dawniej KGB). Gdy Putin awansował w politycznych szeregach, utrzymywał stałą przyjaźń z Kissingerem i do dziś jedzą oni regularne obiady, a Kissinger był doradcą wielu ministerstw Kremla.

Na tym się jednak nie kończy. Putin i Kreml utrzymywali także stały dialog ze Światowym Forum Ekonomicznym, projektem cieszącego się obecnie złą sławą globalisty Klausa Schwaba. W rzeczywistości dopiero w zeszłym roku Rosja ogłosiła, że  przyłącza się do „Sieci Czwartej Rewolucji Przemysłowej" WEF, która koncentruje się na socjalizacji gospodarczej, sztucznej inteligencji, „internecie rzeczy" i wielu innych globalistycznych interesach, które doprowadzą do światowej technokracji i tyranii .

Ponownie, rosyjski rząd NIE jest antyglobalistyczny. To twierdzenie jest nonsensem i zawsze było. Fantazję rosyjskiej opozycji przypisałbym ciągłemu strumieniowi propagandy i temu, co nazywam paradygmatem fałszywego Wschodu/Zachodu – oszukańczym przekonaniem, że program globalistyczny jest programem czysto zachodnim lub amerykańskim i że kraje takie jak Chiny i Rosja są mu przeciwne. Jeśli spojrzeć na bliskie

interakcje między Wschodem a globalistami, ten pomysł całkowicie się rozpada.

Ważne jest, aby zrozumieć, że większość konfliktów między Wschodem a Zachodem to konflikty inżynieryjne, a przywódcy OBU STRON tak naprawdę nie są ze sobą w sprzeczności. Te wojny to raczej Teatr Kabuki; są to wojny dla wygody, mające na celu osiągnięcie ukrytych celów, jednocześnie hipnotyzując masy momentami terroru i nieszczęścia. Wszystkim, którzy mają co do tego wątpliwości, gorąco polecam zapoznanie się z dokładnie zbadanymi i udokumentowanymi pracami profesjonalnego historyka i ekonomisty Antony'ego Suttona, który całkiem przypadkowo natknął się na fakty dotyczące globalistycznego spisku i ujawnił swój zwyczaj grania po obu stronach prawie każdą wojnę w ciągu ostatniego stulecia, od rewolucji bolszewickiej do II wojny światowej i dalej.

Strategia porządku z chaosu nie jest niczym nowym, to coś, co globaliści robią od bardzo dawna. Liczba ujawnionych pokowidowych relacji na temat „Wielkiego Resetu", do którego globaliści publicznie przyznali, jest tak oszałamiająca, że  nie można już dłużej zaprzeczać ich planom. Każdy sceptyk w tym momencie powinien być podejrzewany o jednocyfrowe IQ.

Więc teraz, kiedy ustaliliśmy rzeczywistość globalistycznego zaangażowania zarówno na Zachodzie, jak iw Rosji, musimy zadać sobie pytanie, jakie korzyści odnoszą z zainicjowania kryzysu między tymi mocarstwami na Ukrainie? Co z tego mają?

Jak zauważyłem w ostatnich artykułach, wydaje mi się, że Ukraina jest próbą Planu B, aby wyczarować więcej dymu i luster tam, gdzie pandemia nie spełniła planu Wielkiego Resetu. Jak Klaus Schwab i WEF stale zapewniali, widzieli oni pandemię jako doskonałą „okazję" do wymuszenia na świecie Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Jak kiedyś wyraził opinię globalista Rahm Emanuel w następstwie krachu gospodarczego z 2008 roku:

*„Nigdy nie chcesz, aby poważny kryzys się zmarnował. I mam na myśli to, że jest to okazja do zrobienia rzeczy, o których myślisz, że nie mogłeś zrobić wcześniej.”*

WEF jest starym wyjadaczem w tej taktyce. Klaus Schwab również użył dokładnie tego samego języka zaraz po krachu kredytowym w 2008 roku, którego używał po rozprzestrzenieniu się covid, zawsze próbując sprzedać globalne zarządzanie jako rozwiązanie każdej katastrofy:

*„To, czego doświadczamy, to narodziny nowej ery, pobudka do przebudowy naszych instytucji, systemów, a przede wszystkim naszego myślenia oraz dostosowania naszych postaw i wartości do potrzeb świata, który słusznie oczekuje znacznie wyższy stopień odpowiedzialności i rozliczalności”* – wyjaśnił. *„Jeśli uznamy ten kryzys za naprawdę transformujący, możemy położyć podwaliny pod bardziej stabilny, bardziej zrównoważony i jeszcze bardziej zamożny świat*”. – Klaus Schwab o Global Redesign Initiative, 2009

Schwab skoczył wtedy z broni, tak jak skoczył z broni w 2020 roku, kiedy ogłosił Wielki Reset, nieuniknionym w obliczu kowidem. Globaliści musieli spodziewać się znacznie wyższej śmiertelności z powodu wirusa, ponieważ praktycznie tańczyli na ulicach, zachwyceni ilością władzy, którą mogli ukraść w imię „ochrony społeczeństwa przed globalnym zagrożeniem zdrowia”. Jeśli spojrzysz na symulację WEF i Gates Foundation pandemii Covid, Events 201, które odbyło się zaledwie dwa miesiące przed RZECZYWISTOŚCIĄ, wyraźnie spodziewali się, że covid wyrządzi znacznie więcej szkód, przewidując początkową liczbę zgonów w wysokości 65 milionów. To się nigdy nie wydarzyło; nie jest nawet blisko.

Trudno powiedzieć, dlaczego oczywista broń biologiczna, taka jak covid, nie spełniła swojego zadania. Wirusy mają tendencję do szybkiej mutacji na wolności i zachowują się inaczej niż w warunkach laboratoryjnych. Rozważyłbym nawet możliwość boskiej interwencji. Bez względu na przyczynę, globaliści nie dostali

tego, czego chcieli, a teraz potrzebują kolejnego kryzysu, aby naoliwić przekładnie machiny o nazwie Reset. Ponieważ i tak już niewielka śmiertelność spada jeszcze bardziej w przypadku wariantu Omicron, a połowa stanów USA w pełni sprzeciwia się nakazom szczepionek, jest tylko kwestią czasu, zanim reszta świata zapyta, dlaczego nadal są poddawani leczeniu. Autorytaryzm?

Wojna na Ukrainie i sama groźba rozszerzenia się wojny poza region może dokonać wielu rzeczy, których nie udało się covidowi. Zapewnia trwałą przykrywkę dla stagflacyjnego załamania, które jest obecnie w pełnym rozkwicie w Stanach Zjednoczonych, problemów z łańcuchem dostaw, które trwają na całym świecie, a także destabilizacji gospodarki europejskiej. W szczególności UE jest silnie uzależniona od rosyjskiego gazu ziemnego w celu ogrzewania domów i utrzymania gospodarki. Rosja dławiła w przeszłości dostawy gazu ziemnego do Europy i zrobi to ponownie. Eksport rosyjskiej ropy naftowej również wypełnia luki w popycie na świecie, a eksport ten zostanie zduszony sankcjami lub celowym odcięciem przez Kreml dostaw do niektórych krajów.

Wojna zawsze odwraca uwagę od sabotażu gospodarczego. Mimo że banki centralne często zasiewają i podlewają nasiona krachów finansowych z dużym wyprzedzeniem, banki nigdy nie ponoszą winy, ponieważ konflikty międzynarodowe wygodnie zajmują centralne miejsce. Co za tym idzie, kryzys gospodarczy powoduje masowe ubóstwo, masową desperację i masową histerię, a globaliści powiedzą, że te zagrożenia wymagają międzynarodowego rozwiązania, które z radością zapewnią w postaci centralizacji.

W Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach zachodnich, w których wielu ludzi wciąż broni wolności jednostki, globaliści wyraźnie chcą wykorzystać napięcia z Rosją jako środek do uciszenia publicznego sprzeciwu wobec autorytarnej polityki. Już teraz widzę liczne przypadki przedstawicieli establishmentu i lewicowców w mediach społecznościowych

sugerujących, że działacze na rzecz wolności są „pionkami Rosjan” i że jesteśmy przyzwyczajeni do „dzielenia i rządzenia”. To bzdury nie poparte niczym, ale i tak próbują narracji, aby sprawdzić, czy się trzyma kupy.

Nie mam wątpliwości, że każdy bunt w USA przeciwko globalistom będzie obwiniany o ingerencję z zagranicy. Jak wspomniano wcześniej, ostatnią rzeczą, jakiej pragną elity, są ruchy wolnych ludzi, które w imię wolności blokują reset. Byliśmy tego świadkami w Kanadzie, gdzie Trudeau ogłosił jednostronne uprawnienia nadzwyczajne przeciwko protestom kierowców ciężarówek, dając sobie totalitarny poziom kontroli. Nawet rosyjski rząd interweniował w takie publiczne akcje, aby zapobiec jakimkolwiek aktywistycznym rozpędom. Biden będzie próbował zrobić to samo, a wojna, nawet mniejsza wojna regionalna, daje mu podstawy do uciskania sprzeciwu w imię bezpieczeństwa publicznego.

Co ciekawe, stan wojenny w USA jest również znacznie łatwiejszy do uzasadnienia prawnie i historycznie dla rządu, o ile jest on tworzony w odpowiedzi na inwazję obcego wroga. Rosyjskie narracje o wpływach mogą równie dobrze przygotowywać do wprowadzenia stanu wojennego w Ameryce. To, czy to się rzeczywiście powiedzie, to inna sprawa.

Konsekwencje strzelaniny na Ukrainie będą daleko wykraczać poza rozproszenie uwagi amerykańskiej opinii publicznej; moim zamiarem nie jest sugerowanie, że dotyczy to tylko Amerykanów. Chodzi mi o to, że są pewne miejsca na świecie, które z natury są odporne na globalistyczny schemat, a nastawiony na wolność Amerykanie są główną przeszkodą. Jeśli wybuchnie bunt na dużą skalę przeciwko Wielkiemu Resetowi, zacznie się to tutaj. Globaliści też o tym wiedzą, dlatego bez wątpienia USA będą centralnie zaangażowane w ukraińskie bagno.

Choć wydarzenie to byłoby katastrofalne dla Ukraińców i prawdopodobnie wielu Rosjan, istnieją głębsze i bardziej niebezpieczne podstawowe zagrożenia wymierzone przeciwko USA,

a wojna na Ukrainie jest dla wielu z nich skutecznym kozłem ofiarnym.

***Brandon Smith***

> *[**Wybrane wypowiedzi internautów pod w/w tekstem na stronie źródłowej:** (tłumaczenie automatyczne)]*
>
> *Ukraina nie jest członkiem NATO ani członkiem UE. Nie obowiązują żadne traktaty zmuszające inne kraje do interwencji w imieniu Ukrainy. Przywódcy Ukrainy napełnili kieszenie. Nie myślano o rozwoju gospodarczym i bezpieczeństwie narodowym. Ale kto może ich winić, skoro sumienia jest im z reguły brak? Nie ma mowy, by Ukraina wygrała wojnę z Rosją i **nie ma mowy, żeby USA bezpośrednio interweniowały** w sposób wystarczająco na czas, by „cofnąć wszystko, co ma być zrobione". Poszukaj w USA sposobów na zaangażowanie Polski, Łotwy i Litwy. Ale nie może dotyczyć NATO. Ukraina historycznie może być częścią silnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – ale od końca XVIII wieku nie ma na to podstaw ekonomicznych ani militarnych. I odwrotnie, Ukraina może być częścią silnych Niemiec lub Austro-Węgier. Nie ma też dziś podstaw dla Austro-Węgier. To pozostawia Niemcy. Ale Niemcy i UE są słabe dzięki transatlantyckim strukturom bankowym i nie do utrzymania sojuszowi wojskowemu za pośrednictwem NATO. Nie można pozwolić Niemcom w obecnym wcieleniu na Ukrainę, bo wtedy Niemcy i ich UE byłyby na tyle silne, by być całkowicie niezależne od USA. Tak więc polityka USA wobec Ukrainy i ogólnie większości „Middel-Evropy" polega na tym, aby zardzewieć lub stać się państwami upadłymi. W ten sposób Europa jest słaba, Rosja jest słabsza niż byłaby inaczej. Najbardziej ekonomicznie i militarnie rozsądną rzeczą dla Ukrainy jest bycie z Rosją i Białorusią itp.*

> ***Autor odpowiada:***

> *Tak naprawdę **nie zależy to od Ukrainy, USA czy Rosji, tylko od globalistów, którzy kierują wszystkimi swoimi rządami.** Jeśli chcą szerszej wojny, stworzą ją. Od nas zależy, czy zdecydujemy się nie brać udziału w wojnie, która naprawdę ma znaczenie – wojnie z globalnymi elitami.*

Alt-Market

---

# Rosja grozi Finlandii i Szwecji



**MSZ Rosji stwierdziło, że wstąpienie Finlandii i Szwecji do NATO miałoby poważne konsekwencje militarne i polityczne oraz pociągnęłoby za sobą reakcję – powiedziała w piątek rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. Wcześniej tego dnia prezydent Finlandii Sauli Niinisto uczestniczył w nadzwyczajnym szczycie NATO w Brukseli.**
„Nie poruszyłem na szczycie możliwości członkostwa Finlandii w NATO” – powiedział Niinisto w piątek wieczorem podczas konferencji prasowej dla fińskich mediów.

Zapytany przez dziennikarzy o komentarz do słów Zacharowej, przyznał, że nie różnią się one od wcześniej przedstawianych przez Rosję poglądów, np. prezydenta Władimira Putina czy szefa rosyjskiego MSZ Siergieja Ławrowa, z którymi rozmawiał wielokrotnie.

**„Nie odbieram tych słów jako groźby” – podkreślił.**

„Nie sprowadzę wojny do Finlandii, gdy nie ma do tego powodu” – odpowiedział nie wprost fiński prezydent, ucinając spekulacje.

Piątkowe oświadczenie Zacharowej jest interpretowane, szczególnie przez media zagraniczne, jako „groźba czy ostrzeżenie Rosji pod adresem Finlandii” – komentuje fińska prasa. Często powtarzane przez Ławrowa słowa o „poszanowaniu suwerenności” i podziękowaniu za „neutralność” należy tłumaczyć w ten sposób, że jedynie brak przynależności Finlandii i Szwecji do bloku wojskowego jest gwarancją bezpieczeństwa w Europie – pisze dziennik „Ilta-Sanomat”.

„Nie (wolno) dać się sprowokować takimi komunikatami” – skomentował słowa Zacharowej szef Fińskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Mika Aaltola w programie telewizji Yle. Według niego Finlandia musi zadbać o własną obronność, co w praktyce skupia się na liczącej ponad 1300 km granicy z Rosją, będącej również zewnętrzną granicą UE.

Fińskie władze od wielu lat utrzymują tzw. opcję NATO, czyli możliwość ubiegania się o członkostwo w Sojuszu, gdyby wymagała tego sytuacja bezpieczeństwa. Według komentatorów ta swoista „karta NATO” pełni rolę straszaka w relacjach z Rosją i jest jak dotąd optymalną strategią polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Dyskusje o ewentualnym wejściu Finlandii do NATO toczą się w kraju co najmniej od upadku ZSRR. Większość ugrupowań parlamentarnych jest jednak sceptyczna wobec członkostwa. Z sondaży wynikało, że jedynie ok. 20-25 proc. mieszkańców kraju chciałoby przynależności kraju do Sojuszu. Agresja Rosji na Ukrainę przesunęła jednak debatę na inny poziom, a pod inicjatywą obywatelską opowiadającą się za przeprowadzeniem referendum w kwestii członkostwa Finlandii w NATO w kilka dni podpisało się ponad 25 tys. osób.

Premier Sanna Marin mówiła w tym tygodniu, że proces związany z ewentualnym ubieganiem się o członkostwo w NATO wymaga silnego poparcia społecznego oraz szerokiego porozumienia w parlamencie. „Jesteśmy partnerem NATO” – powtórzyła w piątek, będąc gościem w wieczornym programie telewizji Yle.

Źródło: Lega Artis

---

# Protesty antywojenne wybuchają w rosyjskich miastach, wiele osób wstrząśniętych skalą inwazji na Ukrainie



Gdy rosyjskie pociski spadły na Ukrainę, **tysiące demonstrantów wyszło na ulice miast w całej Rosji, aby zaprotestować przeciwko ofensywie ich rządu w** czwartek, a wielu z nich zostało zatrzymanych przez policję .

Według rosyjskiej grupy monitorującej prawa OVD-Info , co najmniej 1758 osób zostało zatrzymanych podczas antywojennych protestów w 55 rosyjskich miastach. Z tej liczby 967 zostało aresztowanych w Moskwie, a 431 w Petersburgu.

> *Look at the size of anti-war protestors in St Petersburg, Russia. Wow pic.twitter.com/dHg9Uwt9RQ*
>
> *— Ragıp Soylu (@ragipsoylu) February 24, 2022*

W Moskwie protestujący zebrali się na Placu Puszkinskim , w centrum miasta. Demonstranci nieśli tablice z antywojennymi hasłami: „Stop wojnie”, „Ukraina nie jest naszym wrogiem”, **„Tej wojny nikt nie potrzebuje”.**

Według *RT* moskiewska policja poinformowała, że **”czasowo zatrzymała” 600 osób** . OVD-Info opublikowało na swojej stronie internetowej listę nazwisk osób aresztowanych w każdym mieście.




Według Fox News osoby z niektórych prominentnych rodzin politycznych wypowiedziały się, ponieważ rozległa wojna stała się niepopularna wśród niektórych segmentów społeczeństwa:

Nawet córka oligarchy i właściciela Chelsea FC, Romana Abramowicza, zabrała głos, publikując na Instagramie, że „Największym i najbardziej udanym kłamstwem propagandy Kremla jest to, że większość Rosjan opowiada się za Putinem". Córka rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa również zamieściła na Instagramie „Nie dla wojny".

https://twitter.com/headwind512/status/1496889230496509952?ref

_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1496889230496509952%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Flegaartis.pl%2Fblog%2F2022%2F02%2F26%2Fprotesty-antywojenne-wybuchaja-w-rosyjskich-miastach-wiele-osob-wstrzasnietych-skala-inwazji-na-ukrainie%2F
Niektórzy prominentni Rosjanie, w tym dziennikarze i inne osoby publiczne, wypowiedzieli się przeciwko decyzji prezydenta Władimira Putina o ataku na Ukrainę. Jelena Kowalskaja, dyrektor państwowego teatru w Moskwie, rzuciła pracę i napisała na Facebooku, że „nie można pracować dla mordercy i otrzymywać od niego zapłaty".

---

# Polskie władze po niewłaściwej stronie konfliktu

## W Iranie uznali, że konflikt na Ukrainie sprowokowały działania NATO

Minister spraw zagranicznych Iranu przedstawił stanowisko tego państwa w sprawie wojny na Ukrainie.

„Kryzys na Ukrainie jest zakorzeniony w prowokacyjnych działaniach NATO" – napisał w czwartek na Twitterze szef irańskiej dyplomacji Hosejn Amir Abdollahian, co przytoczyła na swoim portalu telewizja PressTV. Jednocześnie jednak wezwał on strony wojny rosyjsko-ukraińskiej do zaprzestania działań zbrojnych.[…]

Całość: Kresy.pl (24 lutego 2022)

## Szwecja nie przyjmie uchodźców z Ukrainy. „Nie będziemy w stanie pomóc”

W przypadku wystąpienia fali migracji z Ukrainy nie będziemy w stanie pomóc w większym zakresie, pora na inne państwa – oświadczyła we wtorek premier Szwecji Magdalena Andersson.

Jeśli sytuacja na Ukrainie doprowadzi do tego, że ludzie zaczną szukać azylu w Europie, to trzeba pamiętać o tym, że Szwecja wzięła na siebie większą odpowiedzialność podczas ostatniego kryzysu uchodźczego – oświadczyła Andersson podczas wtorkowej konferencji prasowej, cytowana przez PAP.[…]

Całość: Kresy.pl (23 lutego 2022)

---

## Orbán: Węgry muszą trzymać się z dala od konfliktu [+VIDEO]

Premier Węgier Viktor Orbán powiedział, że nie widzi możliwości, by jego państwo wysłało żołnierzy czy broń Ukrainie.

Szef węgierskiego rządu przybył we wtorek do gmachu Ministerstwa Obrony, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami resortu i wojskowymi. Poinformował o tym w specjalnym nagraniu, jakie na portalu społecznościowym Twitter zamieścił jego rzecznik Zoltán Kovács. Viktor Orbán

przedstawił na nim swoje stanowisko w sprawie perspektywy ewentualnej eskalacji zbrojnej między Rosją a Ukrainą.[…]

Całość: Kresy.pl (24 lutego 2022)

---

## Chiny nie określają działań Rosji wobec Ukrainy jako inwazję

Rzeczniczka Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL stwierdziła, że obawy Rosji były „uzasadnione”.

Rzeczniczka chińskiego MSZ Hua Chunying w pierwszej kolejności zaapelowała do wszystkich państw, w tym skonfliktowanych stron o „powściągliwość”. Sam Pekin, ustami rzeczniczki dyplomacji, zdystansował się zdecydowanie od zaangażowania w konflikt – „Chiny w przeciwieństwie do USA nie będą dostarczały broni drugiej stronie sporu” – zacytował portal telewizji Polsat News.[…]

Całość: Kresy.pl (24 lutego 2022)

---

## Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT

„Rozmawiałem z ministrem spraw zagranicznych UE Josepem Borrellem. Nalegam: natychmiastowe surowe sankcje wobec Rosji, aby powstrzymać inwazję. Wysoki przedstawiciel zapewnił, że  surowe sankcje zostaną nałożone w ciągu jednego dnia.

Zaapelowałem również o krok polityczny: nadać Ukrainie europejską perspektywę” – napisał na twitterze szef ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kuleba. Jednak, jak się okazuje, Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT.

„Nie będę dyplomatyczny w tym temacie. Każdy, kto teraz ma wątpliwości, czy Rosja powinna zostać wykluczona ze SWIFT, musi zrozumieć, że na jego rękach będzie krew niewinnych ukraińskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Odłącz Rosję od SWIFT!” – napisał w kolejnym wpisie Kuleba.

> *Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr blokują decyzję o odłączeniu Rosji od sieci SWIFT?*

---

# Polacy – gińcie w imię amerykańskiego imperializmu!




Strategy & Future, think tank założony przez polskiego prawnika Jacka Bartosiaka, związanego z waszyngtońską Fundacją Potomak, powiązaną finansowo z najpotężniejszymi amerykańskimi korporacjami zbrojeniowymi, nawołuje w swoim tekście z 23 lutego 2022 roku do możliwości wykorzystywania polskiej armii w celu obrony amerykańskiej hegemonii w ramach prowadzenia wojny z nuklearną Rosją, w którą to Polacy mają wejść przed

Amerykanami a Ci drudzy może nam przyjdą z pomocą.

Autorem tego prowokacyjnego tekstu pt. „Wojna na dwa fronty, Pentagon i nowa Polska", w którym przedstawiono scenariusz żywcem przypominający rok 1939 roku i wejście Polski do samobójczej wojny w obronie brytyjskiej hegemonii globalnej z III Rzeszą Niemiecką, jest sam założyciel Strategy & Future J. Bartosiak. W artykule czytamy: „Aby korzystny dla Polski system prymatu USA w Europie trwał dalej i aby Polska mogła pozostać w strefie Zachodu, a nie tylko być przedmiotem negocjacji, w czyjej strefie wpływów się znajdzie (co sygnalizuje się w zgłoszonych Amerykanom żądaniach rosyjskich), będziemy musieli „szarpnąć do przodu" i wystawić wojsko zdolne do samodzielnej obrony od pierwszych chwil konfliktu i gotowe do prowadzenia wojny nowej generacji aż do momentu przyjścia nam z pomocą, co na pewno nie nastąpi od razu".

Krótko mówiąc: Naród Polski ma się wykrwawiać w wojnie w interesie Stanów Zjednoczonych a Ci, po jakimś czasie, może przyjdą nam w pomocą. Może bo wszyscy pamiętamy jak wyglądał udział Wielkiej Brytanii w wojnie po stronie Polski w 1939 roku.

Aż trudno uwierzyć, że po doświadczeniach historycznych, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, kiedy to polskie władze, podpuszczane przez Brytyjczyków i mamione obietnicami pomocy, weszły jako pierwsze do samobójczej wojny z Niemcami, są w tym kraju jeszcze osoby, które to postulują o powtórkę zbiorowego samobójstwa, dokonywanego w wyłącznym interesie reżimów anglosaskich. Jak widać pieniądze Northrop Grummana oraz Boeinga nie śmierdzą…

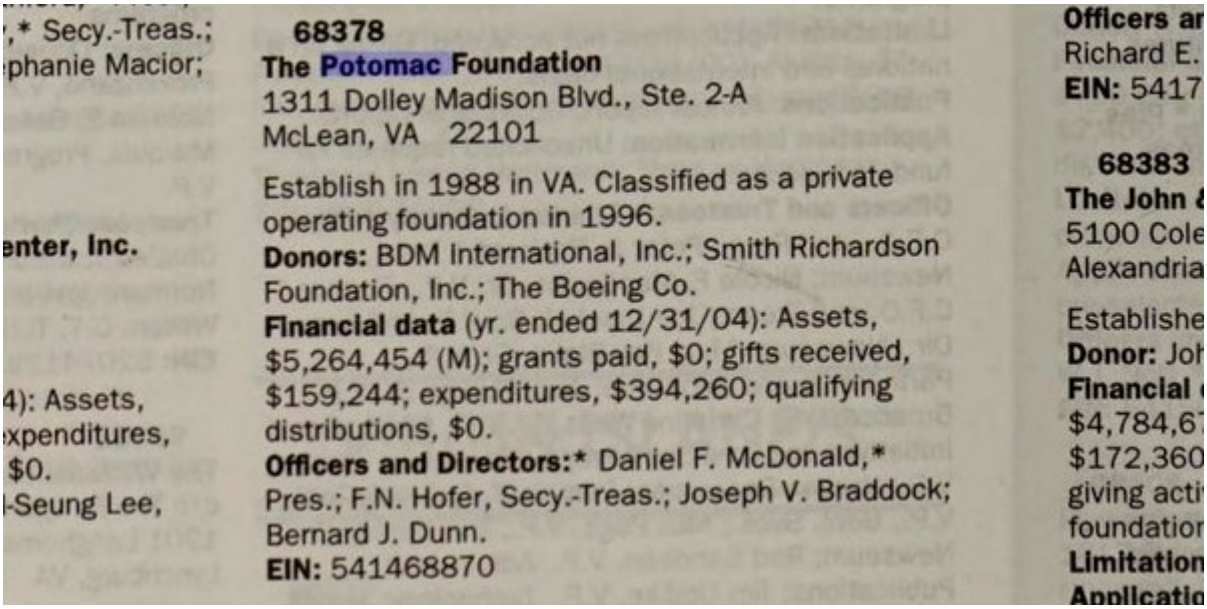

,* Secy.-Treas.;
phanie Macior;

enter, Inc.

4): Assets,
xpenditures,
$0.
-Seung Lee,

**68378**
**The Potomac Foundation**
1311 Dolley Madison Blvd., Ste. 2-A
McLean, VA 22101

Establish in 1988 in VA. Classified as a private operating foundation in 1996.
**Donors:** BDM International, Inc.; Smith Richardson Foundation, Inc.; The Boeing Co.
**Financial data** (yr. ended 12/31/04): Assets, $5,264,454 (M); grants paid, $0; gifts received, $159,244; expenditures, $394,260; qualifying distributions, $0.
**Officers and Directors:*** Daniel F. McDonald,* Pres.; F.N. Hofer, Secy.-Treas.; Joseph V. Braddock; Bernard J. Dunn.
**EIN:** 541468870

**Officers ar**
Richard E.
**EIN:** 5417

**68383**
**The John &**
5100 Cole
Alexandria

Establishe
**Donor:** Joh
**Financial**
$4,784,67
$172,360
giving acti
foundatior
**Limitation**
**Applicatio**

W dalszej części tego artykułu czytamy: „A jeśli pomoc przyjdzie, to głównie w postaci sił powietrznych USA i raczej na pewno nie pierwszego ani drugiego dnia wojny, Amerykanie bowiem nie mają tak łatwo dostępnych sił w Europie. Poza tym będą chcieli zachować kontrolę eskalacji i zarządzać procesem utrzymania równowagi w całej Eurazji.”

I dalej: „Jaka powinna być propozycja wobec Waszyngtonu nowej, podmiotowej Polski, lidera kształtującego się Intermarium, które może zostać wsparte przez USA tylko wtedy, gdy zaprezentujemy się jako odpowiedzialny partner, a nie kupujący bez sensu klient? My wystawiamy siły zbrojne do wojny lądowej i wszystko, co jest potrzebne do zwyciężania w wojnie lądowej nowej generacji, a wy, Amerykanie, skupcie się tylko na siłach powietrznych (niekoniecznie od pierwszego dnia wojny – my będziemy sobie radzić, bijąc się kompetentnie) oraz tzw. high-end capabilities (np. rozpoznanie kosmiczne”.

No Polacy, first to fight! A Anglosasi przyglądać się i poganiać polskie mięso armatnie, żeby dobrze walczyło i odciągało uwagę Rosji od pomocy Chinom w konflikcie z USA na Pacyfiku.

Ale posłuchajmy dalej: „Innymi słowy, Polska wystawi siły zbrojne do zwyciężenia Rosji, a Amerykanie uzyskają większą elastyczność strategiczną w skali Eurazji i niezbędny czas

polityczno-dyplomatyczny na reakcję w celu zapobieżenia dużej wojnie między mocarstwami przy jednoczesnym zademonstrowaniu przez Polskę, że Rosja nie jest w stanie wygrać w wojnie przeciw Warszawie.”

I najlepszy fragment: „Rozumiemy wasze problemy, wiemy, że musicie odejść na Pacyfik, ale jednocześnie zależy nam na utrzymaniu waszego prymatu (korzystnego dla nas). Dlatego proponujemy, że wystawimy wojska do wojny lądowej, że wytrzymamy 14 dni i więcej, dając wam elastyczność strategiczną, której tak bardzo potrzebujecie. Właściwie potrzebujemy jedynie waszych sił powietrznych (i to nie od pierwszego dnia), zdolności rozpoznania dalekiego zasięgu oraz dyplomatycznego i ekonomicznego lewarowania innymi metodami. Wy możecie spokojnie zajmować się Chinami, my się tam nie wybieramy”.

Nie rozumiem na jakiej podstawie autor tekstu uważa, że amerykański prymat na świecie, w wyniku którego Polska została sprowadzona do gospodarczej neokolonii, pozbawionej przez amerykańskie oraz proamerykańskie czynniki (celowo i świadomie) potencjału przemysłowego, w wyniku którego jak wyliczyli polscy ekonomiści, Polacy zarabiają dokładnie o 1/3 mniej niż zarabialiby gdyby Polska była suwerennym krajem, nie mówiąc już o utracie od 1989 roku przez 5 mln ludzi źródła utrzymania, masowej emigracji w wyniku biedy, bezrobocia i braku perspektyw oraz ponad stu tysięcy samobójstw, plagi alkoholizmu, narkomani i prostytucji i co się z tym wiąże kompletnej zapaści demograficznej Polskiego Narodu, który jeszcze w 1988 roku, według statystyk, był w stanie przetrwać dzięki współczynnikowi dzietności powyżej 2,1, jest dla nas korzystny? Polski Naród w wyniku amerykańskiej dominacji nad naszym krajem, która jest niezbędna do amerykańskiej hegemonii globalnej (jak twierdził Halford Mackinder) jest narodem wymierającym i nie ma żadnych, nawet najmniejszych perspektyw, że sytuacja ta ulegnie zmianie.

I mimo to Pan Bartosiak sugeruje możliwość wysyłania na rzeź

najzdrowszej tkanki naszego narodu, żeby zaspokoić pragnienia amerykańskich generałów, którym marzą się kolejne lata hegemonii USA.

Czytając takie teksty, które wydają się tak absurdalne, że aż trudno je brać na poważnie, zastanawiam się czy tylko Amerykanie chcą, aby Polacy wykrwawiali się w ich interesie, tak jak robili to już wcześniej w 1830, 1863, 1939 i 1944 roku w interesie Imperium Brytyjskiego. Biorąc pod uwagę, że przestrzeń geopolityczna na Bliskim Wschodzie, w wyniku eksplozji demograficznej ludności arabskiej zaczyna się kurczyć, być może również żydowscy koledzy Pana Bartosiaka, z którymi przesiadywał on w kibucu Bejt Haszita (51:40) również są zainteresowani obniżeniem i tak fatalnego współczynnika dzietności Narodu Polskiego do wartości ujemnej.

I nie są to bynajmniej słowa rzucane na wiatr. Szewach Weiss, przyjaciel kolegi Pana Bartosiaka, Piotra Zychowicza, z którym ten spędzał czas w izraelskiej Hajfie w trakcie wojny Hezbollahu z Izraelem w 2006 roku, w swojej książce pt. „Moja Polska" wiele lat temu pisał, że Polska stanie się w przyszłości krajem atrakcyjnym dla żydowskiego osadnictwa.

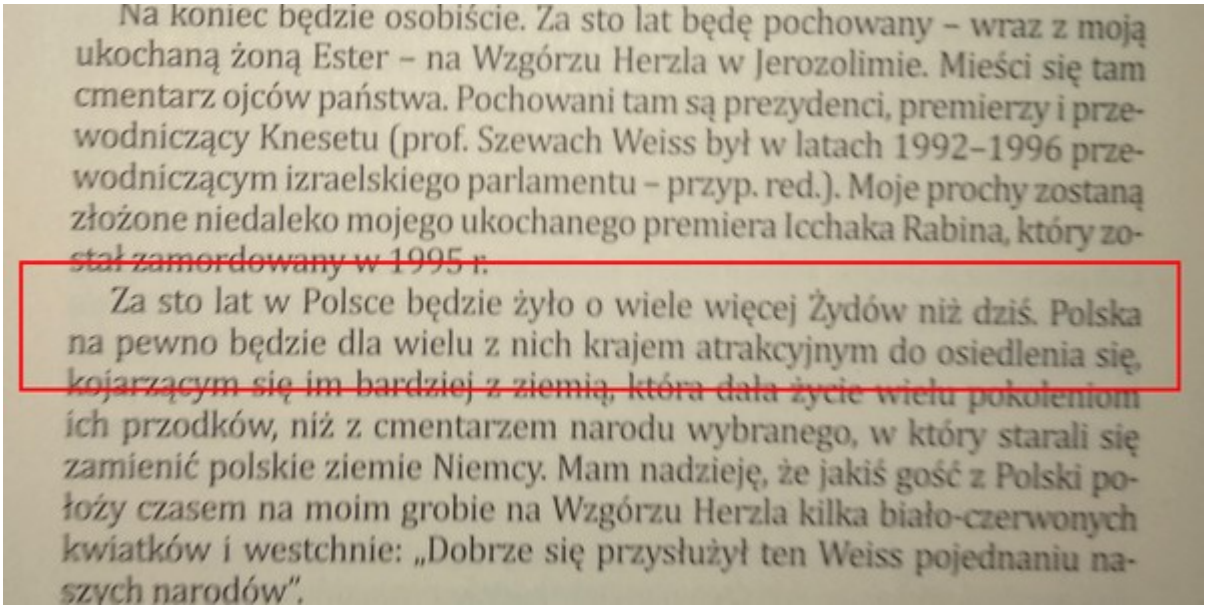

Na koniec będzie osobiście. Za sto lat będę pochowany – wraz z moją ukochaną żoną Ester – na Wzgórzu Herzla w Jerozolimie. Mieści się tam cmentarz ojców państwa. Pochowani tam są prezydenci, premierzy i przewodniczący Knesetu (prof. Szewach Weiss był w latach 1992–1996 przewodniczącym izraelskiego parlamentu – przyp. red.). Moje prochy zostaną złożone niedaleko mojego ukochanego premiera Icchaka Rabina, który został zamordowany w 1995 r.

Za sto lat w Polsce będzie żyło o wiele więcej Żydów niż dziś. Polska na pewno będzie dla wielu z nich krajem atrakcyjnym do osiedlenia się, kojarzącym się im bardziej z ziemią, która dała życie wielu pokoleniom ich przodków, niż z cmentarzem narodu wybranego, w który starali się zamienić polskie ziemie Niemcy. Mam nadzieję, że jakiś gość z Polski położy czasem na moim grobie na Wzgórzu Herzla kilka biało-czerwonych kwiatków i westchnie: „Dobrze się przysłużył ten Weiss pojednaniu naszych narodów".

Natomiast sam Pan Bartosiak w jednym z pierwszych dostępnych na serwisie Youtube wywiadów z nim, twierdzi że w trakcie tej samej wojny z Hezbollahem przebywał w organizacjach

żydowskiego lobby w Stanach Zjednoczonych (1:07:00) a obywatele Izraela, wśród których ma wielu przyjaciół, pytali go o możliwość uzyskania polskiego obywatelstwa (1:09:40).

Pan Bartosiak w jednym z wywiadów określił siebie jako osobę wychowaną w tradycji insurekcyjnej (tj. tradycji popełniania przez Naród Polski zbiorowego samobójstwa w interesie Wielkiej Brytanii łamane przez Francji).




Biorąc pod uwagę związki pana Bartosiaka z żydowskim biznesem, z którym współpracował, z żydowskimi mieszkańcami kibucu Bejt Haszita, w którym często w przeszłości przebywał oraz z żydowskimi dyrektorami amerykańskich organizacji wywiadowczych, z którymi pisze książki, należy zadać sobie pytanie: czyje interesy ten człowiek reprezentuje? Zwłaszcza w kontekście artykułu, w którym postuluje o możliwość wykrwawiania Narodu Polskiego w celu obrony amerykańskiej hegemonii globalnej.

Autorstwo: ***Terminator 2019***
Źródło: WolneMedia.net

**Źródłografia**

1. Weiss S., „Moja Polska”, Warszawa 2017 r.

2. https://strategyandfuture.org/wojna-na-dwa-fronty-pentagon-

i-nowa-polska/

3. https://wolnemedia.net/jacek-bartosiak-george-soros-i-amerykanski-kompleks-militarno-przemyslowy/

4. https://youtu.be/uzd9ZrtSWIo

---

# Fałszywi przyjaciele Ukrainy



***Ukraina, oderwana od Rosji, zrobiłaby wielką karierę. Czy zrobiliby ją Ukraińcy?…***
***Roman Dmowski, 1930***

**Pytanie postawione przez Dmowskiego prawie 100 lat temu nabrało obecnie aktualności. Wtedy były to tylko teoretyczne rozważania, dzisiaj widać jak na dłoni, że owszem, państwo ukraińskie, a raczej jego elity czy pseudoelity robią na świecie karierę, ale czy miliony Ukraińców coś z tego mają?**

Obserwowana w Polsce proukraińska biegunka, przybierająca coraz częściej groteskowe formy (na przykład tzw. nakładki z flagą ukraińską na profilach fb) – od samego początku brzmi fałszywie. Popieramy Ukrainę, ale tylko wtedy, kiedy jest antyrosyjska. Tak więc, nie tyle życzymy pomyślności Ukrainie i Ukraińcom, tylko żądamy od niej ostrego kursu przeciwko Moskwie.

Tylko wtedy kochamy Ukrainę i ją wspieramy. Gdyby jednak ta

sama Ukraina zmieniła swoją politykę i stała się np. bardziej neutralna, nawet nie prorosyjska – wtedy traci naszą sympatię. Wtedy nie ma dla nas znaczenia.

To wszystko oznacza, że tzw. proukraiński obóz w Polsce jest cyniczny i zakłamany, w swej istocie ma instrumentalne podejście do wschodniego sąsiada, jest on dla nas atrakcyjny tylko pod pewnym, jednym warunkiem – ma być wrogiem Rosji. Taka postawa bierze się z irracjonalnej rusofobii, o której już dawno pisał Dmowski (bardziej nienawidzili Rosję niż kochali Polskę).

Ta rusofobia polityczna jest chorobliwym stanem umysłu każącym oceniać każde zjawisko polityczne tylko z jednego punktu widzenia – stosunku do Rosji. Państwa, politycy, narody nie mieszczące się w tej polskiej skali rusofobii oskarżane są o głupotę, małość, zaprzedanie i zdradę. Widać to jak na dłoni obserwując ataki na obecną politykę Niemiec wobec Rosji. Wylewa się prawie codziennie brudna fala pomyj na kraj, który akurat w tej kwestii zachowuje zdrowy rozsądek. Co ciekawe, nawet siły uznane w Polsce za „niemiecką agenturę" też pohukują na Berlin rozczarowane ich „miękkością".

Ale wracajmy do Ukrainy i Ukraińców. W tej grze jaka toczy się między Zachodem, głównie zaś USA, a Rosją – Ukraina jest tylko pionkiem na szachownicy. O jej ruchach decydują obecnie protektorzy, którymi są obecnie tylko i wyłącznie Amerykanie. Wpływ państw europejskich na Ukrainę jest minimalny.

Dla Waszyngtonu Ukraina to wymarzone narzędzie do rozgrywki z Rosją, przede wszystkim z geograficznego punktu widzenia. Jeszcze nigdy Ameryka nie miała państwa-dywersanta przeciwko Rosji tak blisko jej granic. O mało co nie udało się w 2014 roku zaszachować Rosji jeszcze bardziej – **nie ulega bowiem kwestii, że celem ostatecznym przewrotu w Kijowie był Sewastopol i flota rosyjska a nie żadna demokracja.**

Co z tego mają zwykli Ukraińcy? Niewiele. Ci na zachodzie

otrzymali złudną w sumie wolność gloryfikowania UPA i Bandery, co niektórym wystarcza. Jak wielu, trudno powiedzieć. Śmiem jednak wątpić, że aprobata dla tego szowinistycznego amoku jest powszechna. Ośrodki banderowskie mają duże „doświadczenie" w terroryzowaniu własnych ziomków i zmuszaniu ich do wielbienia UPA i Bandery.

W ogóle spora część Ukraińców po prostu boi się okazywać swoje prawdziwe poglądy – ci na zachodzie swojej dezaprobaty dla tradycji UPA, a ci na wschodzie swoich sympatii do Rosji. Po prostu nie jest możliwe, że w takich miastach jak Odessa czy Charków ludzie o takich poglądach zapadli się pod ziemię. Punktem zwrotnym było spalenie przez banderowców 50 ludzi w Odessie – od tej pory nikt już nie próbuje okazywać swoich poglądów publicznie. Ci ludzie jednak są i czekają.

Nie chce się wierzyć, że miliony Ukraińców zachwycają się tym, że są wolni od wpływów Rosji, że żyją w stanie zawieszenia i niepewności co do przyszłości, że materialnie nic na tej „demokracji" nie zyskali, że system oligarchicznego złodziejstwa ma się nadal dobrze, i do tego doszli jeszcze złodzieje z Zachodu.

Owszem, mogą wyjechać do pracy do państw UE – ale czy na tym można budować przyszłość państwa i narodu? Jest przecież sprawą nie podlegającą dyskusji, że Ukraina mająca status państwa neutralnego, nie skonfliktowana z Rosją, ale z nią współpracująca, ma większe szanse na spokojny byt niż Ukraina na najdalej wysuniętym froncie walki Ameryki z Rosją. **Dla Ameryki bowiem rozwój Ukrainy i jej pomyślność nie mają znaczenia, dla niej liczy się tylko jej gotowość do szkodzenia Rosji.** Może to być i państwo upadłe, byle było zdolne do realizacji geopolitycznych celów USA.

Jak się okazuje, dla polskich polityków także. W polskiej narracji usprawiedliwia się to tylko fałszywą narracją historyczną, odwołując się do mocno wątpliwego mitu sojuszu Piłsudskiego z Petlurą, który – jak wiemy – był de facto

polskim dyktatem, w dodatku odrzucanym przez 90 proc. ukraińskich sił politycznych a w Polsce nie mającego żadnego poparcia. Posługiwanie się tym mitem ma jednak stwarzać pozory „niezależnej polskiej polityki wschodniej", tymczasem jest to tylko parawan mający przykryć podrzędną rolę Polski jako podwykonawcy polityki amerykańskiej.

O ile jeszcze w 2014 roku polski minister spraw zagranicznych (wówczas Radosław Sikorski) był dopuszczany do rozmów o przyszłości Ukrainy, to potem – na życzenie Kijowa – Polska została odsunięta i nie brała udziału w rozmowach mińskich.

To wtedy zgodziliśmy się na całkowitą marginalizację naszego znaczenia przyjmując **upokarzającą rolę podnóżka Ukrainy, świadczącego jej usługi nie spotykające ze strony Kijowa z żadnym odzewem i wzajemnością.** Po prostu politycy w Kijowie wiedzą, że Warszawa ma ich popierać i nic więcej.

Wiele razy postawa Kijowa wobec Polski była po prostu bezczelna, by wspomnieć nie tylko kwestie pamięci historycznej, ale i obecne relacje, czego ostatnim drastycznym przykładem jest blokowanie tranzytu z Chin.

Powiedzmy sobie szczerze, Polska nie ma żadnych korzyści z takiej „współpracy" z Ukrainą poza złudnym przekonaniem (opartym zresztą na fałszywej ocenie), że „suwerenna" Ukraina jest gwarantem naszego bezpieczeństwa. Jest to jeden z najbardziej bezsensownych i głupich mitów obecnych w polskiej polityce po 1989 roku, mitu, który stał się obowiązującym dogmatem i który ma nie polegać dyskusji.

Czy wobec tego dziwić się należy, że kiedy Sejm uchwala kolejną kabotyńską rezolucję w sprawie bezwarunkowego „wsparcia dla Ukrainy" przeciwko jest tylko jeden poseł, w dodatku uznawany za dziwaka?

*Jan Engelgard*

Źródło: MyślPolska.info

# Fałszywe rosyjskie okręty w pobliżu Polski. To kolejny taki incydent



Niedawno na internetowych mapach można było śledzić pięć rosyjskich okrętów, które rzekomo przekroczyły granicę polskich wód terytorialnych. Jednostki miały pojawić się w okolicach Gdańska, Gdyni i Helu. W rzeczywistości ktoś celowo wykorzystał System Automatycznej Identyfikacji, aby wykreować statki, których nie było.

O sprawie informuje serwis Gazeta.pl. Czytamy w nim, że ruch rosyjskich statków na polskich wodach terytorialnych można było śledzić przez kilkanaście godzin, począwszy od niedzieli wieczorem. Z obserwacji jednostek wynikało, że wypłynęły one z portu w Bałtyjsku w obwodzie kaliningradzkim, **by niedługo później znaleźć się w okolicach Helu i trójmiejskich portów.**

W komentarzu dla Gazeta.pl rzeczniczka prasowa Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, ppłk Adriana Wołyńska, zapewniła, że w rzeczywistości nic takiego nie miało miejsca. Wskazała też, że do podobnego incydentu z rzekomym ruchem rosyjskich jednostek doszło kilka miesięcy temu.

# Statki widmo

Wiele wskazuje na to, że ktoś celowo wykreował fałszywe okręty, wykorzystując do tego globalny **System Automatycznej Identyfikacji** (w skrócie AIS, od angielskiej nazwy Automatic Identification System). W oparciu o sygnały z AIS popularny serwis Marinetraffic.com pokazuje położenie statków w czasie rzeczywistym.

Jak to możliwe, że rosyjskie okręty pojawiły się na internetowej mapie w miejscach, w których tak naprawdę ich nie było? Prawdopodobnie doszło do sfałszowania przez nieznanego sprawcę sygnałów AIS. Nie jest to specjalnie trudne, ponieważ system – aby spełniać swoją rolę, polegającą na poprawie bezpieczeństwa na morzu – jest otwarty dla wszystkich. Z tego względu **sygnały nie są szyfrowane.**

Jak wyjaśnia serwis Gazeta.pl, statki widmo można wykreować na przykład poprzez łatwo dostępne w sieci programy symulujące sygnały AIS. Po ich wygenerowaniu nadaje się je na falach krótkich i czeka aż zostaną odebrane przez odbiornik na brzegu.

> *What is highly likely an AIS-spoofing incident has been ongoing in the Gulf of Gdansk since yesterday evening.*
>
> *5 contacts, claiming to be Russian warships, have been "operating" in Polish territorial waters. "Closing" to within a few miles of Gdansk.*
>
> *I think these are ghosts. pic.twitter.com/Ll9mi7Y1tx*
>
> *— Thord Are Iversen (@The_Lookout_N) September 13, 2021*

Gazeta.p zwraca uwagę, że tego typu incydenty zbiegają się w czasie z dużymi wydarzeniami o charakterze militarnym. Obecnie są to rosyjsko-białoruskie ćwiczenia Zapad-2021. Gdy

natomiast w czerwcu odbywały się natowskie manewry morskie Baltops, fałszywy sygnał AIS miał wskazywać na korwetę Stojkij w okolicach Helu.

---

# Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności



*W kwietniu redakcja „The Epoch Times" prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego czwartą część.*

## PRL

Katyń był w okresie Polski Ludowej tematem tabu. Podczas gdy w świecie zachodnim mówiono o winie Sowietów w sprawie katyńskiej, to w Polsce ZSRR narzuciło oficjalną wersję, w której winni ludobójstwu na polskich oficerach byli hitlerowcy. Władze PRL mówiły o „perfidnej niemieckiej prowokacji w Katyniu", cenzura wykreślała słowo Katyń z każdej publikacji, a za mówienie prawdy o Katyniu groziło więzienie.

W najwyższych organach ZSRR wiedziano o prawdzie na temat Katynia – o winie sowieckiej wiedział szef KGB Aleksandr Szelepin. To on 3 marca 1959 roku poinformował Nikitę Chruszczowa o materiałach archiwalnych dotyczących

rozstrzelania w 1940 roku łącznie 21 857 „osób z byłej burżuazyjnej Polski” i sugerował zniszczenie akt dotyczących zbrodni sowieckiej. W notatce, którą przygotował dla Chruszczowa napisał:

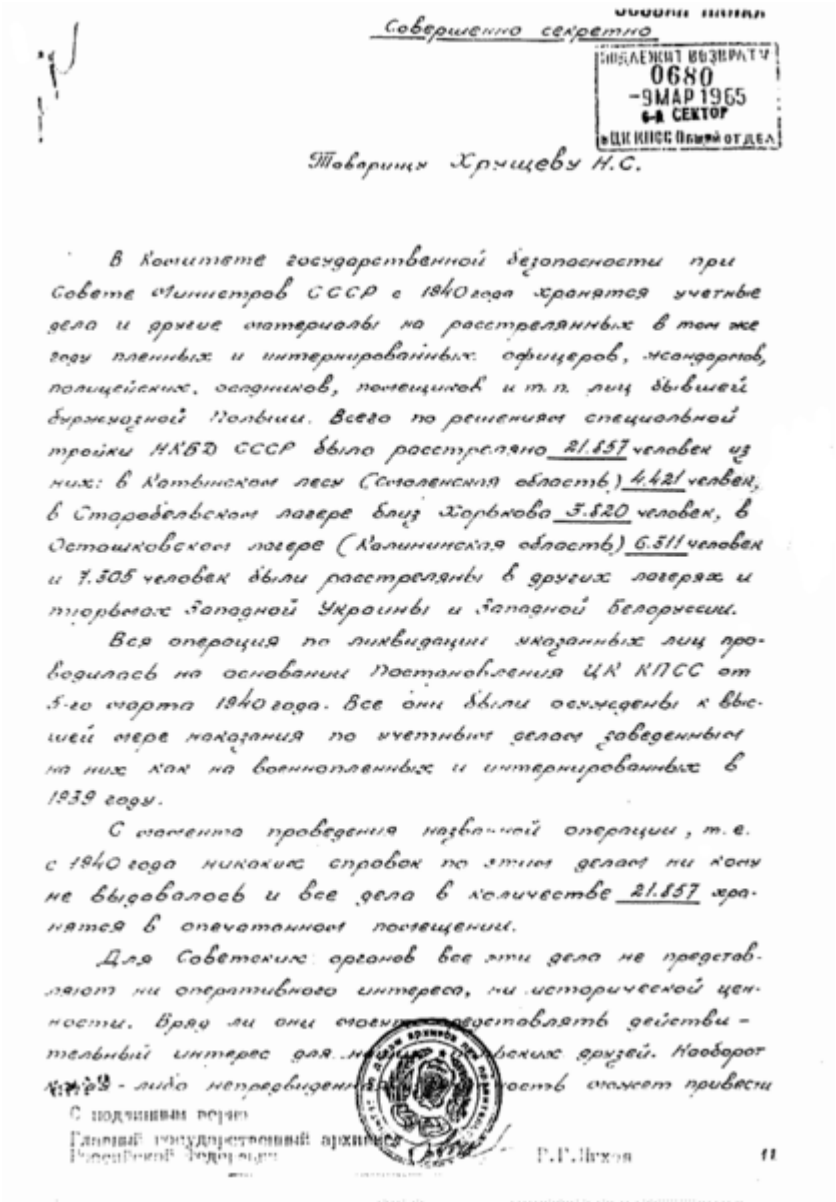

Совершенно секретно

ПОДЛЕЖИТ ВОЗВРАТУ
0680
-9МАР 1965
64 СЕКТОР
ЦК КПСС Общий отдел

Товарищу Хрущеву Н.С.

В Комитете государственной безопасности при Совете Министров СССР с 1940 года хранятся учетные дела и другие материалы на расстрелянных в том же году пленных и интернированных офицеров, жандармов, полицейских, осадников, помещиков и т.п. лиц бывшей буржуазной Польши. Всего по решениям специальной тройки НКВД СССР было расстреляно 21.857 человек из них: в Катынском лесу (Смоленская область) 4.421 человек, в Старобельском лагере близ Харькова 3.820 человек, в Осташковском лагере (Калининская область) 6.311 человек и 7.305 человек были расстреляны в других лагерях и тюрьмах Западной Украины и Западной Белоруссии.

Вся операция по ликвидации указанных лиц проводилась на основании Постановления ЦК КПСС от 5-го марта 1940 года. Все они были осуждены к высшей мере наказания по учетным делам заведенным на них как на военнопленных и интернированных в 1939 году.

С момента проведения названной операции, т.е. с 1940 года никаких справок по этим делам ни кому не выдавалось и все дела в количестве 21.857 хранятся в опечатанном помещении.

Для Советских органов все эти дела не представляют ни оперативного интереса, ни исторической ценности. Вряд ли они смогут представлять действительный интерес для наших польских друзей. Наоборот - лишь непредвиденная [illegible] может привести

С подлинным верно
Главный государственный архивист

Tzw. notatka Szelepina – wniosek w sprawie zniszczenia teczek personalnych ofiar Zbrodni Katyńskiej. Kopia oficjalnego dokumentu legalnie przekazanego w posiadanie polskiego rządu i opublikowana po raz pierwszy w Polsce przez rząd Polski w 1993 r. (Janusz ‘Ency’ Dorożyński – Government of Poland / domena publiczna)

„Dla organów radzieckich wszystkie te akta nie są ani przedmiotem operatywnego zainteresowania, ani nie stanowią wartości historycznej. Wątpliwe jest, aby nimi mogli być rzeczywiście zainteresowani nasi polscy przyjaciele. Wręcz

odwrotnie, jakakolwiek nieprzewidziana niedyskrecja może doprowadzić do zdekonspirowania przeprowadzonej operacji ze wszystkimi niepożądanymi skutkami dla naszego państwa.

Tym bardziej, że o rozstrzelanych w Lesie Katyńskim istnieje oficjalna wersja potwierdzona przeprowadzonym z inicjatywy organów radzieckich w 1944 roku śledztwem Komisji […]. Zgodnie z konkluzją tej komisji wszystkich zlikwidowanych tam Polaków uważa się za zgładzonych przez okupantów niemieckich. […] Konkluzje komisji mocno utrwaliły się w międzynarodowej opinii publicznej. Kierując się powyższymi wydaje się celowe zniszczenie wszystkich akt ewidencyjnych dotyczących osób rozstrzelanych w 1940 roku w ramach wyżej opisanej operacji".

Aby utrzymać kłamstwo katyńskie Sowieci uciekali się do wszelakich chwytów propagandowych. Wykorzystali oni fakt rzezi dokonanej przez hitlerowców w miejscowości Chatyń, znajdującej się 250 km na wschód od Katynia. Urządzili tam centrum martyrologiczne z dużym pomnikiem ku czci mieszkańców wsi białoruskich poległych i zamordowanych w latach 1941-1944.

Mimo strasznych czynów dokonanych przez hitlerowców na Białorusi, Chatyń był jedną z wielu wsi zniszczonych przez Niemców. W czasie okupacji III Rzeszy w Chatyniu zginęło 149 ofiar i na tle zbrodni dokonanych przez nazistowskie Niemcy na tych terenach nie wyróżniał się niczym poza bardzo podobną nazwą do Katynia (różnica między „Khatyn" i „Katyn" jest dla człowieka z Zachodu praktycznie niesłyszalna).

Tragedia chatyńska posłużyła sowieckiej propagandzie do wprowadzania zamieszania w już i tak skomplikowanej historii Zbrodni Katyńskiej. Do Chatynia sprowadzano zachodnich turystów, a na całym świecie rozpowszechniano propagandę mającą na celu skojarzenie krwawej zbrodni dokonanej przez Niemcy ze słowem Katyń. W maju 1972 roku Chatyń odwiedził nawet prezydent USA Richard Nixon, podczas swojej wizyty w ZSRR.

Władze w Moskwie jeszcze przez wiele lat usilnie starały się zatuszować prawdę o Katyniu. 5 kwietnia 1976 roku Biuro Polityczne KC KPZR wydało następujący nakaz:

„Kierować się koniecznością ścisłej koordynacji kroków ZSRR i PRL w zakresie przeciwdziałania i neutralizacji antysocjalistycznych i antyradzieckich akcji i kampanii na Zachodzie w związku ze »Sprawą Katyńską«. Uważać za niecelowe składanie jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń z naszej strony, aby nie dać powodu wrogim siłom do wykorzystania polemiki w tej sprawie w celach antyradzieckich. […]

Polecić KGB ZSRR, aby poprzez nieoficjalne kanały dał do zrozumienia przedstawicielom kół rządowych odpowiednich państw zachodnich, że ponowne wykorzystywanie różnego rodzaju antyradzieckich fałszerstw jest traktowane przez rząd radziecki jako specjalnie obmyślana prowokacja, której celem jest pogorszenie sytuacji międzynarodowej”.

Na przełomie lat 70. i 80. w Polsce zainteresowanie sprawą katyńską wzrosło. Mimo zagrożenia prześladowaniami Służb Bezpieczeństwa 4 kwietnia 1979 roku powstał Instytut Katyński w Krakowie z przedstawicielstwami w Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu oraz Warszawie. Jego celami było ujawnienie prawdy o zbrodni, ukaranie sprawców, niedopuszczenie do przedawnienia, ogólne udostępnienie dotychczasowych badań i prowadzenie ich nadal oraz działalność na rzecz odszkodowań dla rodzin zamordowanych.

Jeszcze 43 lata po dokonaniu zbrodni kłamstwo katyńskie było głoszone przez ZSRR. W 1983 roku w Katyniu wzniesiono sowiecki pomnik z napisem: „Polskim żołnierzom, ofiarom hitlerowskiego faszyzmu, spoczywającym w katyńskiej ziemi”. Natomiast na przełomie marca i kwietnia 1985 roku władze PRL odsłoniły w „Dolince Katyńskiej” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pomnik z napisem: „Żołnierzom polskim ofiarom hitlerowskiego faszyzmu spoczywającym w ziemi katyńskiej – 1941 rok”.

## Zmiana ustrojowa i współczesność

Pod koniec lat 80. polityka pierestrojki pozwoliła na odwilż w temacie Katynia. Dzięki zachodzącym zmianom Michaił Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski podpisali „Deklarację o współpracy w dziedzinie ideologii, nauki i kultury", której skutkiem było utworzenie komisji złożonej z historyków partyjnych Polski i ZSRR mającej badać wspólną historię obu państw.

9 października 1989 roku prokurator generalny PRL Józef Żyto wystąpił o wszczęcie śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej do prokuratora generalnego ZSRR. Strona polska w uzasadnieniu powoływała się na Konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwaloną przez ONZ 9 grudnia 1948 roku, oraz Konwencję ONZ o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, uchwaloną przez ONZ 26 listopada 1968 roku, ratyfikowane przez Polskę i ZSRR. Po początkowej odmowie ZSRR, śledztwo zostało wszczęte 27 września 1990 roku.

13 kwietnia 1990 roku następuje przełom w sprawie katyńskiej. Tego dnia, pół wieku po popełnieniu ludobójczej zbrodni, agencja TASS nadała krótki komunikat, w którym władze ZSRR przyznawały się do mordu na polskich oficerach w Katyniu. Winą obarczeni zostali Ławrientij Beria i Wsiewołod Mierkułow.

Tego samego dnia Gorbaczow prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu pierwszą partię dokumentów na temat polskich jeńców wojennych w ZSRR. Dwa lata później, 14 października 1992 roku, prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokument z 5 marca 1940 roku, w którym najwyższe władze ZSRR nakazywały wymordowanie polskich oficerów.

Wszczęte w 1990 roku śledztwo w sprawie katyńskiej po rozpadzie ZSRR kontynuowała rosyjska prokuratura. Zostało

zakończone umorzeniem 21 września 2004 roku. Główny prokurator wojskowy gen. Aleksandr Sawienkow stwierdził na konferencji prasowej 11 marca 2005 roku, co następuje: „ludobójstwo narodu polskiego nie miało miejsca ani na poziomie państwowym, ani w sensie prawnym. Sprawa została zamknięta jako wojskowe przestępstwo służbowe, związane z przekroczeniem uprawnień służbowych".

Postępowanie o umorzeniu śledztwa zostało opatrzone klauzulą „ściśle tajne" i nie podano go do informacji stronie polskiej. Taki werdykt wskazuje, że Główna Prokuratura Wojskowa w Rosji nie uznała mordu katyńskiego za ludobójstwo, a jedynie za zbrodnię, której ściganie uległo przedawnieniu.

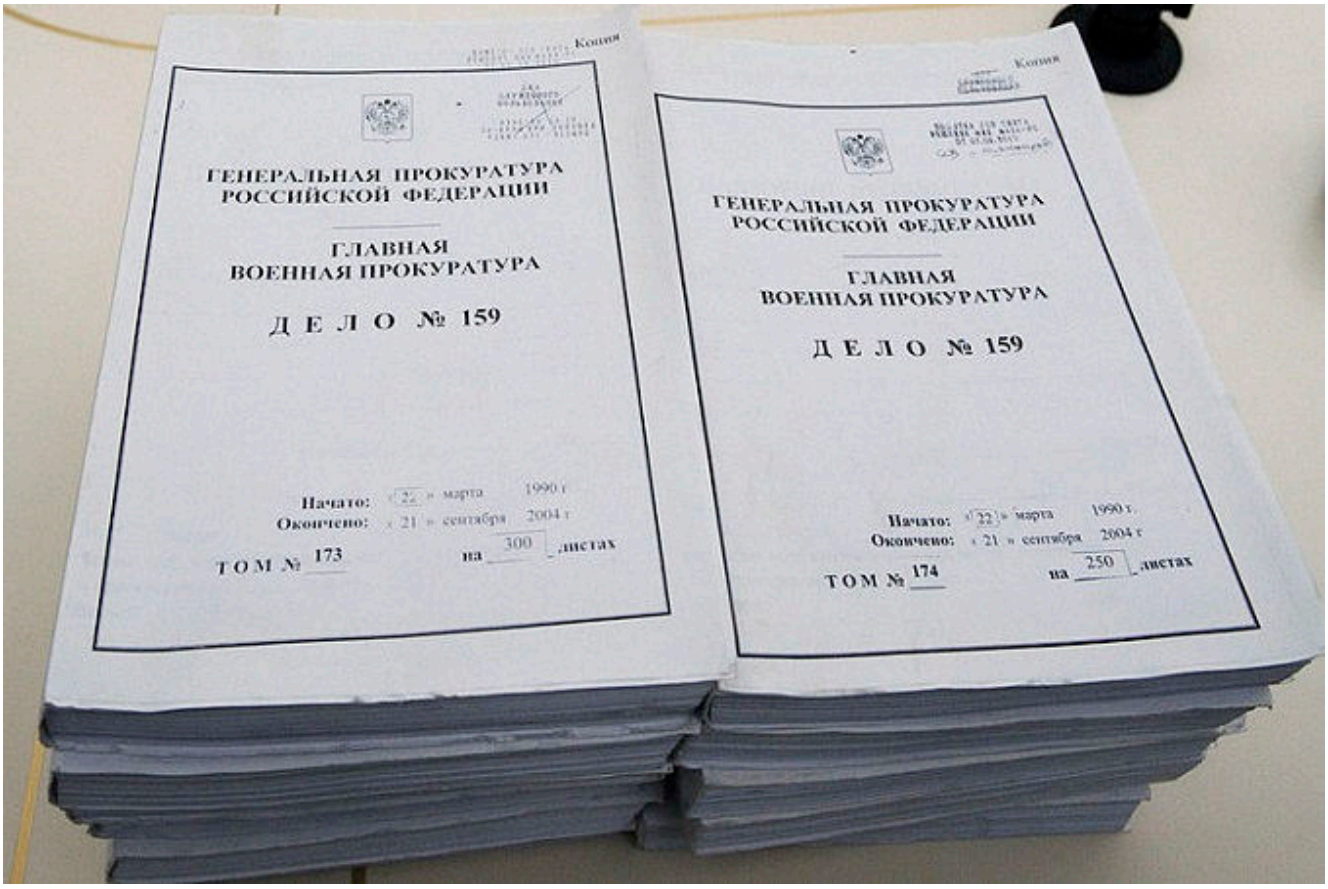

Jawne tomy rosyjskiego śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej (RIA Novosti archive, image #897469, Alexander Vilf, CC-BY-SA 3.0, CC BY-SA 3.0 / Wikimedia)

Wynik rosyjskiego dochodzenia skłonił Komitet Katyński 30 listopada 2004 roku do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. IPN wszczął śledztwo w sprawie „masowych zabójstw przez rozstrzelanie, nie mniej niż 21 768 obywateli polskich”.

Mimo deklaracji strony rosyjskiej z 29 września 2004 roku o przekazaniu polskiej stronie całości materiałów śledztwa zgromadzonych w 183 tomach, 116 tomów utajniono. Prokuratura nie przekazała nazwisk osób odpowiedzialnych za to morderstwo, stwierdzając, że byli to „wysocy urzędnicy państwowi”, a powodem takiego działania miał być fakt, że ich dane osobowe znajdowały się w tajnych archiwach.

Od 1990 roku 13 kwietnia Polacy na całym świecie obchodzą Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia. Dnia 14 października 2007 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnie ustanowił go świętem o charakterze państwowym jako Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

*Źródła: Dzieje.pl, IPN, Onet, Muzeum Katyńskie.*

### Inne części cyklu:

cz. 1.: Katyń – zbrodnia bez precedensu

cz. 2.: Walka o prawdę na temat Katynia

cz. 3.: Katyń – niewygodna prawda

---

# Katyń – zbrodnia bez precedensu

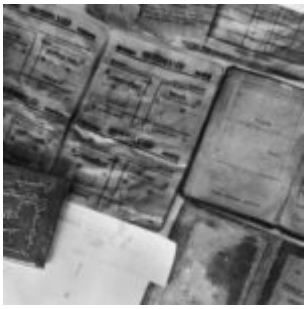

*W kwietniu redakcja „The Epoch Times” prezentuje cykl artykułów opowiadających o Zbrodni Katyńskiej. Poniżej przedstawiamy jego pierwszą część.*

„Sprawy […] rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia” – tak brzmiała dyrektywa szefa NKWD Ławrientija Berii o wymordowaniu 25 700 Polaków, jeńców wojennych znajdujących się w tzw. zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi.

Rozkaz ten doprowadził do Zbrodni Katyńskiej, jednej z największych tragedii, jakie dotknęły polski naród w czasie II wojny światowej. Katyń nie tylko rozpoczął się od zbrodni, ale był również wielokrotnie wykorzystywany w celach propagandowych przez dwa największe totalitaryzmy XX w. – hitlerowskie Niemcy oraz Związek Sowiecki. Jego historia jest równie skomplikowana, co tragiczna, a charakter tej zbrodni nie miał uprzednio precedensu w dziejach ludzkości.

Bez mała 76 lat temu, 11 kwietnia 1943 roku, niemiecka Agencja Transocean poinformowała o „odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3000 oficerów polskich” w Katyniu, natomiast dwa dni później oficjalnie ogłoszono tę informację na konferencji w Auswärtiges Amt (Ministerstwie Spraw Zagranicznych). Dzień 13 kwietnia uznano za symboliczną rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Jaka jest historia ludobósjtwa na polskich oficerach w Katyniu?

## Początki

Dwa dni po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku, 19 września na rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii utworzono Zarząd NKWD do spraw Jeńców Wojennych. Podlegało mu osiem obozów, m.in. w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Jeńcy zostali oddani w ręce policji politycznej, a nie wojska, co dotąd nie miało precedensu.

Już następnego dnia do obozów tych wysłano pierwsze transporty więźniów. Sprawozdania na temat liczby więźniów różnią się w zależności od źródeł, skąd pochodzą. Zgodnie z przemówieniem Mołotowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR łącznie w czasie kampanii wrześniowej do sowieckiej niewoli trafiło ponad 300 000 żołnierzy i oficerów. Według „Krasnoj Zwiezdy" z 17 września 1940 roku było to ponad 230 000 żołnierzy, w tym 12 000 oficerów. Natomiast według danych rządu RP w Londynie z lipca 1941 roku przetransportowano ponad 191 000 żołnierzy i 9000 oficerów.

Większość jeńców była oficerami rezerwy, którzy w cywilu stanowili intelektualną i kulturalną elitę kraju. Byli wśród nich m.in. lekarze, inżynierowie, artyści, nauczyciele, prawnicy, dziennikarze, sportowcy. Obozy specjalne były zorganizowane w byłych klasztorach prawosławnych. Warunki życia były nie takie złe jak na sowieckie warunki. Więźniów nie głodzono ani nie doprowadzano do wykończenia pracą fizyczną. Dozwolone było posiadanie rzeczy osobistych i pieniądzy, również nie zakazano korespondencji listownej ani telegraficznej. Zezwalano na przesyłanie środków pieniężnych i paczek.

Jednak istniał powód dla takiego traktowania więźniów – byli oni poddawani intensywnej pracy politycznej, w nadziei, że staną się agentami sowieckimi. W obozach pracowały specjalne komisje NKWD, których celem było przesłuchiwanie polskich jeńców, aby ustalić ich orientację polityczną

i przydatność agenturalną.

Ku swojemu zdumieniu oficerowie NKWD odkryli, że polscy oficerowie nie rokowali nadziei na współpracę z ZSRR. Organizowana agitacja w postaci obowiązkowych wykładów z materializmu dialektycznego, naukowego ateizmu oraz marksizmu-leninizmu nie przynosiła zamierzonego skutku. Sowieci pragneli złamać solidarność Polaków, jednak wszelkie działania dążące do zniszczenia ich wspólnoty odnosiły odwrotny skutek od zamierzonego.

Ciemiężeni oficerowie zaczęli nawet prowadzić działalność konspiracyjną. Przykładowo w obozie w Kozielsku wydawano dwa podziemne czasopisma: „Monitor" i „Merkuriusz". Bezradny komendant obozu major Wasilij Korolow w raporcie do przełożonych napisał: „Kadra oficerska byłej armii polskiej jawnie wyraża w rozmowach uczucia patriotyczne do byłej Polski. Na przykład: 'Jeszcze Polska istnieć będzie w takiej postaci, w jakiej była'".

## Zarubin

W zaistniałej sytuacji do Kozielska wysłano specjalną grupę operacyjną z elitarnego V Wydziału NKWD, na czele której stanął as wywiadu – Wasilij Zarubin. Jak wspomina Stanisław Swianiewicz – człowiek, który otarł się o śmierć w Katyniu, a przetrwał dzięki rozkazowi z Moskwy, który nakazywał utrzymać go przy życiu jako wybitnego znawcę gospodarki III Rzeszy, Zarubin „posiadał maniery i dystynkcję człowieka wyższej kultury", czym „przypominał wykształconych oficerów żandarmerii w carskiej Rosji". Wyróżniał się ogładą towarzyską, znajomością języków oraz literatury.

„Był wszechstronnie wykształcony, mówił biegle po francusku i niemiecku, słabo po angielsku. Przywiózł do obozu około pięciuset książek i chętnie wypożyczał je jeńcom. Częstował swoich gości dobrymi papierosami, herbatą, ciastami, a nawet pomarańczami, które były prawdziwym rarytasem, i sprawiał

wrażenie osoby szanującej poglądy rozmówcy. W końcu Polacy uznali, że Zarubin, jako jedyny spośród oficerów NKWD, zasługuje na to, by mu salutować" – tak opisał działanie Zarubina amerykański historyk Allen Paul.

W owym czasie Wasilij Zarubin był majorem NKWD z 20-letnim stażem. Na swoim koncie miał działalność szpiegowską m.in. w Chinach, Mandżurii, Finlandii, Danii, Francji, Szwajcarii czy Niemczech, gdzie werbował funkcjonariuszy SA i gestapo. W Kozielsku pełnił rolę iście diabelską, próbując kusić przedstawicieli polskiej inteligencji do przejścia na stronę wroga.

Jednak jakkolwiek by to zabrzmiało, w Kozielsku poniósł jedną ze swoich największych zawodowych porażek. Na 4600 polskich jeńców trzymanych w Kozielsku udało mu się zwerbować ledwie 20 osób. Reszta nie tylko nie okazywała sympatii wobec komunizmu, ale mimo długotrwałego prania mózgu nie kryła jawnej niechęci wobec systemu sowieckiego. W końcu Zarubin napisał w raporcie końcowym do szefa NKWD Ławrientija Berii: „Sama ich konstrukcja psychologiczna sprawia, że są zupełnie nieprzydatni władzy radzieckiej".

Beria po zapoznaniu się z raportem Zarubina wysłał do Stalina tajne pismo, w którym zdawał relację na temat polskich oficerów: „Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy radzieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju radzieckiego. Próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną, prowadzą agitację antyradziecką. Każdy z nich oczekuje oswobodzenia, by uzyskać możliwość aktywnego włączenia się w walkę przeciwko władzy radzieckiej".

Beria oceniał, że polscy oficerowie „są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej" i wnioskował o zastosowanie najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania. Wniosek ten został przyjęty 5 marca 1940 roku przez Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), a na piśmie znalazły się podpisy Józefa

Stalina, Łazara Kaganowicza, Michaiła Kalinina, Anastasa Mikojana, Wiaczesława Mołotowa i Klimenta Woroszyłowa.

Zarubin wyjechał z Kozielska do Moskwy na początku marca 1940 roku prawdopodobnie, aby omówić szczegóły Zbrodni Katyńskiej. Pojawił się tuż przed likwidacją obozu i ponownie był rozmowny i uprzejmy dla polskich oficerów. Mówił im, że zostaną niedługo przeniesieni w inne miejsce i zarządził m.in. szczepienie przeciw tyfusowi, co miało potwierdzać jego słowa i uśpić czujność polskich jeńców.

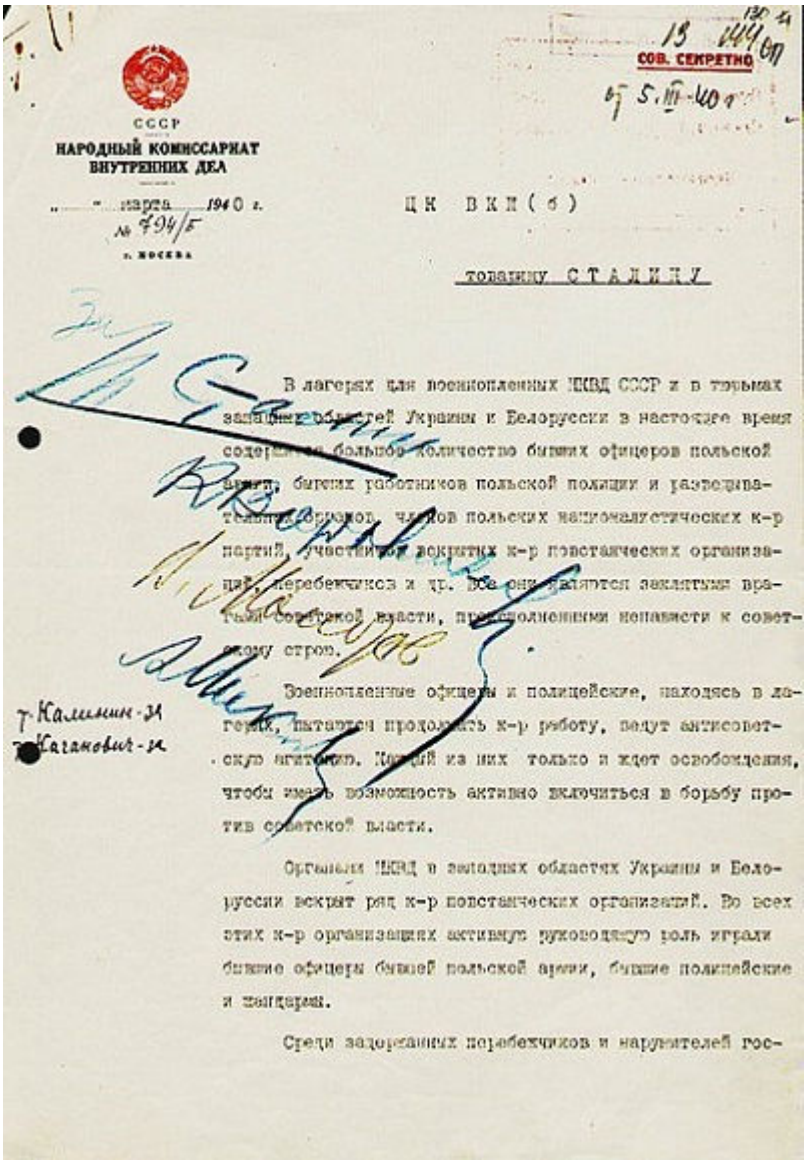

СССР
НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ
ВНУТРЕННИХ ДЕЛ

„ " марта 1940 г.
№ 794/Б
г. МОСКВА

СОВ. СЕКРЕТНО

ЦК ВКП(б)

товарищу СТАЛИНУ

В лагерях для военнопленных НКВД СССР и в тюрьмах западных областей Украины и Белоруссии в настоящее время содержится большое количество бывших офицеров польской армии, бывших работников польской полиции и разведывательных органов, членов польских националистических к-р партий, участников вскрытых к-р повстанческих организаций, перебежчиков и др. Все они являются заклятыми врагами советской власти, преисполненными ненависти к советскому строю.

Военнопленные офицеры и полицейские, находясь в лагерях, пытаются продолжать к-р работу, ведут антисоветскую агитацию. Каждый из них только и ждет освобождения, чтобы иметь возможность активно включиться в борьбу против советской власти.

Органами НКВД в западных областях Украины и Белоруссии вскрыт ряд к-р повстанческих организаций. Во всех этих к-р организациях активную руководящую роль играли бывшие офицеры бывшей польской армии, бывшие полицейские и жандармы.

Среди задержанных перебежчиков и нарушителей гос-

Notatka szefa NKWD Ławrentija Berii z marca 1940 r. do Józefa Stalina z wnioskiem o wymordowanie polskich jeńców, z podpisami: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana. Kolorowy skan z oryginalnego dokumentu (RGASPI F. 17 op. 166 sprawa 621 str. 130. Oryginał. Skan / domena publiczna)

## „Rozładowanie więzień”

22 marca 1940 roku, realizując decyzję biura politycznego z 5 marca, Ławrientij Beria wydał rozkaz o „rozładowaniu” więzień, w wyniku którego wywieziono z więzień w Baranowiczach, Stanisławowie, Tarnopolu, Wilejce, Drohobyczu, Brześciu, Łucku, Pińsku, Lwowie i Równem i rozstrzelano co najmniej 7305 więźniów. Rozpoczęło się ludobójstwo na polskich oficerach.

Pierwszy transport śmierci z obozu jenieckiego w Kozielsku do Katynia miał miejsce 3 kwietnia 1940 roku, ostatni nastąpił 12 maja, łącznie zamordowano 4421 osób. Z obozu w Ostaszkowie do Kalinina-Tweru pierwsze transporty wyjechały 4 kwietnia, a łącznie zabito 6311 osób. Ze Starobielska do Charkowa transport nastąpił 5 kwietnia, a życie straciło łącznie 3820 ludzi. Ocalało 395 jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

Więźniowie przetrzymywani byli w celach, gdzie oczekiwali do wieczora, kiedy rozpoczynały się egzekucje. Wyczytywanym z listy zadawano pytania w celu ustalenia danych personalnych, po czym zakładano im kajdanki i wprowadzano do celi, gdzie dokonywano rozstrzelania. Ciała wyrzucano z celi przez specjalne drzwi wprost na czekające na nie transportery i wieziono do przygotowanych dla nich dołów.

## Błochin

Przerażające ludobójstwo, którego dokonano na polskich oficerach, dobrze obrazuje postać Wasilija Błochina. Był on wysoko postawionym funkcjonariuszem policji politycznej oraz głównym katem NKWD i przyjechał do obwodu kalinińskiego w związku z wyrokiem na 14 tys. Polaków przetrzymywanych w Katyniu, Charkowie i Kalininie.

Pierwszej nocy Błochin rozstrzelał 330 ludzi, a masowe morderstwa przeciągały się aż do godzin rannych. Po kilku dniach napisał raport, aby dostarczano mu mniejsze transporty,

gdyż on „nie wyrabia” (dokładny cytat). Wtedy ustanowił dzienną normę zabójstw na 250 ludzi. Pod uwagę wziął wszelkie szczegóły zbrodni. Do wykonywania egzekucji wykorzystywał niemieckie pistolety Walther 7,65 mm, których przywiózł ze sobą bardzo wiele. Były w jego ocenie lepsze od rosyjskich naganów, które się szybko przegrzewały oraz wielokrotnie zacinały. Przywiózł ze sobą dwóch operatorów koparki, a pomysły o własnoręcznym wykopywaniu przez robotników dołów na ciała wyśmiał.

Błochin do wykonywania egzekucji zakładał skórzany fartuch rzeźnicki, brązową skórzaną czapkę i skórzane rękawice z mankietami powyżej łokci. Takiego samego ubioru wymagał także od swoich podwładnych. Wypracował optymalną technikę strzelania w potylicę, przy której śmierć ofiary następowała szybko i przy niewielkim krwawieniu. Pomiędzy egzekucjami odpoczywał w specjalnie przygotowanej dla niego salonce na bocznicy kolejowej.

Tak opisał Błochina Dmitrij Tokariew – naczelnik zarządu NKWD obwodu kalinińskiego, podczas przesłuchań przez rosyjską prokuraturę w 1991: „…w tym momencie zobaczyłem cały ten koszmar. Błochin włożył swoje specjalne ubranie: brązową czapkę skórzaną, długi skórzany brązowy fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci. Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie – zobaczyłem kata!”. Natomiast jeden z katów mówił na temat zbrodni kierowanej przez Błochina: „…myliśmy się wodą kolońską. Do pasa. Inaczej nie dało się pozbyć zapachu krwi i prochu. Nawet psy na nasz widok uciekały i jeśli szczekały, to z daleka”.

Od chwili gdy Wasilij Błochin w 1924 roku przeprowadził swoją pierwszą egzekucję na Łubiance szacuje się, że przez 30 lat swojej zbrodniczej działalności zamordował 10-15 tys. ludzi, choć według innych źródeł mogło to być nawet 50 tys. ofiar. Wieloletnie doświadczenie nabyte przez Błochina stworzyło z niego sprawnego wykonawcę masowych rzezi. Za swoje działania otrzymał m.in. Order Czerwonej Gwiazdy, Order „Znak Honoru”

i dwie odznaki „Honorowego czekisty”, a w 1953 roku przeszedł na emeryturę z wyróżnieniem za nienaganną służbę.

*Źródła: IPN, fronda.pl, focus.pl.*

### Inne części cyklu:

cz. 2.: Walka o prawdę na temat Katynia

cz. 3.: Katyń – niewygodna prawda

cz. 4.: Zatajanie faktów nt. Katynia – od zimnej wojny do współczesności

---

# Rosja ostrzega przed antybiałą „agresją” w USA



Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ostrzegł w czwartek, że w Stanach Zjednoczonych może narastać antybiały rasizm i powiedział, że polityczna poprawność „doprowadzona do skrajności” będzie miała żałosne konsekwencje.

W wywiadzie dla politologów transmitowanym w ogólnokrajowej telewizji czołowy dyplomata Moskwy powiedział, że Rosja od dawna wspiera światowy trend, że „każdy chce się pozbyć rasizmu”.

„Byliśmy pionierami ruchu promującego równe prawa osób o

każdym kolorze skóry” – powiedział.

Ale Ławrow podkreślił, że ważne jest, aby „nie przechodzić w drugą skrajność, którą widzieliśmy podczas wydarzeń 'BLM’ (Black Lives Matter) i agresji w stosunku do białych ludzi, białych obywateli USA”.

Założony w Stanach Zjednoczonych w 2013 roku, Black Lives Matter to ruch, który stał się krzykiem protestacyjnym po zabiciu przez amerykańską policję nieuzbrojonego czarnego mężczyzny, George’a Floyda, w maju zeszłego roku.

Ruch ten doprowadził do poważnej debaty na temat rasy, praw osób kolorowych i obalania posągów postaci związanych z niewolnictwem lub kolonizacją w wielu krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Ławrow oskarżył Stany Zjednoczone o dążenie do szerzenia tego, co nazwał „rewolucją kulturalną” na całym świecie.

„Mają na to kolosalne możliwości” – powiedział w wywiadzie.

„Hollywood zmienia teraz również swoje zasady, aby wszystko odzwierciedlało różnorodność współczesnego społeczeństwa” – powiedział, nazywając to „formą cenzury”.

„Widziałem Czarnych ludzi grających w komediach Szekspira. Tylko nie wiem, kiedy pojawi się biały Otello – powiedział Ławrow.

„Widzisz, to absurd. Polityczna poprawność doprowadzona do absurdu nie skończy się dobrze”.

Źródło:
themoscowtimes.com